Nr. 446. We Lwowie, sobota dnia 24 września 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy:
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kwestja polska w prasie rosyjskiej.

Lwów 23 września.

Dziennik *Ruś* zamieszcza dwa listy w sprawie polskiej, pochodzące z pod pióra Polaków. Autorem jednego z nich jest Galicjanin, a drugiego — Litwin. Pierwszy, którego nazwiska nie podała redakcja *Rusi* (bez zastrzeżenia odnośnego z jego strony), powołując się na jego wysokie administracyjne stanowisko w służbie państwowej austrjackiej, pisze o sobie w sposób następujący: „Jestem rodowitym Polakiem, zajmowałem jedno z wyższych stanowisk w służbie państwowej austrjackiej. Ludność włościańska i robotnicza wybrała mnie deputowanym do austrjackiej rady państwa w Wiedniu“. Swe zapatrywania na stosunki polsko-rosyjskie charakteryzuje temi słowy: „od pierwszej chwili mej karjery politycznej byłem zawsze wielkim zwolennikiem jedności naszych interesów polskich z interesami Rosji, albowiem w ścisłym związku tych dwóch głównych gałęzi słowiańskich widziałem i dotychczas widzę jedyną właściwą drogę, wiodącą świat słowiański do lepszej przyszłości“.

Autor tego obszernego listu, pisanego do redakcji *Rusi* po polsku, narzeka przedewszystkiem na wewnętrzną politykę Rosyi i na prasę rosyjską, która prawie nic, a przynajmniej bardzo niewiele zrobiła dla złagodzenia polsko-rosyjskich stosunków. To też — powiada — „częstokroć robiono Polakom zarzuty, iż lekceważą uczucia solidarności słowiańskiej. Oni się cieszą z niepowodzeń Rosji w tak ciężkiej dla niej chwili! Trudno jednakże dążyć do solidarności, jeżeli w ciągu długiego okresu przed wojną robiono wszystko, ażeby zniszczyć w Polakach poczucie solidarności słowiańskiej, a chociaż na dalekim Wschodzie mnóstwo Polaków pod opieką Rosji znajduje zarobki i nawet wygodną egzystencję, jednakże te korzyści jednostek nie olśniewają ogółu Polaków. Oni wszystkie przygody i niepowodzenia Rosji uważają za krok rozpaczliwy, który osłabia i podkopuje potęgę Rosji, a może również odbić się niekorzystnie i na losie narodu polskiego. Polacy cieszą się z niepowodzeń Rosji w nadziei, że wciąż rosnące niepowodzenia zmuszą Rosjan do upamiętania się i zrzegnowania z polityki, która niema szans powodzenia“.

Otóż autor sądzi, że niepowodzenia Rosji w Mandżurji mogą wyjść na korzyść Niemiec i ich polityki, tak niebezpiecznej, tak wrogiej dla całego świata słowiańskiego. Jeśli Rosja z tej walki wyjdzie zwycięsko, Niemcy pierwsze zbliżą się do Rosji, aby ją dalej prowadzić na pasku swej antisłowiańskiej polityki: jeżeli Rosja poniesie klęskę, Niemcy pierwsze z niej skorzystają, a w pierwszym rzędzie rosnące swe znaczenie dadzą uczuć Słowianom. Najlepiej zatem byłoby — zdaniem autora — aby Rosja co rychlej wycofała się z całej tej anwantury japońsko mandżurskiej.

Gazeta *Ruś* zrobiła uwagę, odnośnie do treści tego listu i zapatrywań autora na wojnę rosyjsko japońską, że rady jego świadczą, iż nie pojmuje duszy narodu rosyjskiego i jego radycyj, a sądzi poltykę Rosji na dalekim Wschodzie z wyłącznego stanowiska tych narodów słowiańskich, dla których zaangażowanie się Rosji tamże może być w danej chwili niedogodnem. Zresztą *Ruś*, wierna przyjętej zasadzie wysłuchiwania w kwestji rosyjsko-polskiej wszelkich opinij, choćby najskrajniejszych, ocenia spokojnie treść listu „Polaka z Galicji“.

Inaczej zachowały się *St. Pietersb. Wiedomosti*, które, przytoczywszy wyjątek z listu o usposobieniu Polaków względem Rosji w obecnej wojnie, zadowolenie Polaków z niepowodzeń Rosjan nazywa „objawem smutnym“, a nie chce wierzyć, aby twierdzenia autora listu były prawdziwemi.

Drugi list pisany przez Polaka z Litwy, maluje doskonale wyjątkowe, ciężkie położenie ludności polskiej w guberniach litewsko-ruskich, pozbawionej wszelkich praw, a równocześnie doświadczającej wszelkich przeszkód w swym rozwoju narodowym i cywilizacyjnym, nietylko ze strony rządu, lecz i osiadłych tam inteligentnych Rosjan.

Polaków cenią i są dla nich uprzejmi w tamecznych kołach rosyjskich — zapewnia p. Zabłocki, inżynier, autor drugiego listu — tylko dotąd, dokąd nie skarżą się na swe ciężkie położenie i nie żądają poprawy warunków swego bytu społecznego i narodowego.

Kongres marjański.

Uczestnicy kongresu ściągają się już zwolna do Lwowa. Wskutek coraz liczniejszych zgłoszeń, — jak u nas niestety! w ostatniej zawsze chwili, — komisja kwaterunkowa zdwoiła swoje czynności. Przybywający duchowni, o ile nie zajmą poprzednio zamówionych kwater, pomieszczą się w seminarjum łacińskiem, panie zaś z Sodalicyj poznańskich u PP. Sercanek. Komisja kwaterunkowa okupowała też kilka innych gmachów i instytucyj, które ze względu na cel i na drogich gości z za kordonów, nie odmówiły swej gościny. Pierwsze zebranie uczestników, celem bliższego poznania się, odbędzie się jak wiadomo w salach Kasyna miejskiego w przeddzień kongresu o godzinie 9. Kongregacja Dzieci Marji u PP. Sercanek zawiadamia, iż dnia 28 bm. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się wspólne zebranie dla godnego powitania pań z innych kongregacyj na kongres przybyłych, na które zaprasza wszystkich swoich członków, tak z miasta, jak i z prowincji. W programach obu dni kongresowych, nie zaszły żadne zmiany. Praca w sekcjach (gmach nowego Muzeum) rozpocznie się we srodę o godzinie 3 popołudniu, we czwartek o godzinie 9 rano. Sekcja referatowa w uzupełnieniu podanych poprzednio wiadomości, nadmienia, iż tytuł referatu prof. uniw. dra Bruchnalskiego, opiewa: „Znaczenie i przeznaczenie pieśni tak znanej: „Bogarodzicy“ w hymnologji polskiej“.

W dniu wczorajszym przybył do Lwowa z Kościana w Poznańskiem znany zaszczytnie muzyk, prałat ks. Surzyński, który asystować będzie generalnym próbom swoich kompozycji. Żeleński spodziewany jest dzisiaj. Komitet uprosił redaktora *Gazety Niedzielnej* ks. Wesolińskiego do zaopiekowania się przybywającymi do Lwowa na procesję tysiącznymi zastępami włościan; ks. Wesoliński mieć będzie do dyspozycji cały sztab młodzieży.

Biuro pomocnicze komitetu w pałacu Mikolascha II zostało otwarte w dniu wczorajszym.

Z Helsingforsu.

Do *Słowa* warszawskiego donoszą ze stolicy Finlandji:

Dzień 12 września stał się dniem historycznej dla szczupłej liczebnie, lecz rozrzuconym po całym obszarze Finlandji ludności katolickiej, w dniu tym bowiem po raz pierwszy od czasów reformacji przybył do kraju, sprotestantyzowanego ongi doszczętnie przez Szwedów, arcybiskup katolicki, w celu wizytacji pasterskiej i konsekracji w Helsingforsie kościoła pod wezwaniem św. Henryka, apostoła Finlandji, męczennika.

Arcybiskup-metropolita ks. Jerzy hr. Szembek przyjechał do Helsingforsu dnia 12 b. m. wieczorem statkiem z Rewla w otoczeniu czterech księży i kilku alumnów seminarjum petersburskiego. Nazajutrz, po odprawionem nabożeństwie porannem w kaplicy w Sweaborgu, odbył się o godzinie 5 popołudniu ingres uroczysty do kościoła św. Henryka. Kościół ten, mały, z czerwonej cegły, w stylu gotyckim zbudowany, powstał w szóstem dziesiątku XIX wieku staraniem żony ówczesnego generał-gubernatora finlandzkiego hr. Adlerberga.

Wobec nader szczupłych dochodów kościelnych, proboszcz helsingforski ma nielada zadanie utrzymać świątynię i plebanję w należytym porządku. Parafja helsingforska składa się z drobnej garstki różnoplemiennych mieszkańców cywilnych (około 150 osób) Finów, Szwedów, Francuzów, Polaków, Litwinów, Niemców, Włochów, Hiszpanów, a nawet Anglików i wojskowych — kilkuset żołnierzy Polaków z miejscowego garnizonu. Wszyscy ci parafjanie, z wyjątkiem kilku — biedacy...

Za rządów pierwszych proboszczów: ks. Horbowskiego, Ruczyńskiego, Pietkiewicza, Medżysa, proboszcz tutejszy pobierał pensję od rządu jako kapelan okręgu wojennego, lecz posada kapelana już za ks. Medżysa została skasowana, byt kościoła i plebanji skutkiem tego był zakwestjonowany. Następny proboszcz (od r. 1902) ks. J. Rodziewicz w poszukiwaniu źródeł do dalszej egzystencji wpadł na szczęśliwy pomysł zbudowania dużego domu dochodowego na gruncie kościelnym na miejscu starej rudery drewnianej, kosztem 300—400 tysięcy marek. Niestety, brak funduszów zniewolił do przerwania rozpoczętego już zakładania fundamentów na czas nieograniczony. Lecz ks. Rodziewicz dokonał wiele: jeszcze przed paru laty kościół miał dach zielony, upstrzony w żółte gwiazdy, dziś kościół się inaczej przedstawia. Obecny proboszcz ks. Czajewski przystroił odpowiednio i odrestaurował kościółek, który wcale dobrze się przedstawił swemu arcypasterzowi.

Dnia 14 września ksiądz arcypasterz konsekrował kościół i po nabożeństwie uroczystem w obecności gubernatora miejscowego i konsulów państw katolickich, udzielił licznym wiernym Sakramentu bierzmowania.

Izba sądowa.

Lwów 23 września.

(Sprzeniewierzenie).

Przed trybunałem przysięgłych toczy się dziś rozprawa karna przeciwko Konstan-

temu Laureckiemu, egzekutorowi podatkowemu w Szczercu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie znacznej kwoty, ściągniętej na rzecz funduszu wykupna mesznego rz. kat. probostwa w Szczercu.

Na mocy rozporządzeń starostwa we Lwowie polecono Laureckiemu zająć się ściągnięciem od dłużników w gminach: Łany, Ostrów i Piaski, zaległych kwot do funduszu mesznego rzym. kat. probostwa w Szczercu. Manipulacja zaś miała się w ten sposób odbywać: Ściągnąwszy zaległość, miał Laurecki wystawiać dłużnikom tymczasowe kwity, otrzymane zaś kwity z urzędu podatkowego w Szczercu, na złożone kwoty miał za zwrotem tymczasowych kwitów doręczać dłużnikom, nadto otrzymał polecenie składania starostwu we Lwowie co czternaście dni raportów z czynności. W ciągu lat 1901 i 1902 Laurecki złożył kilka razy w urzędzie podatkowym w Szczercu ściągnięte sumy, ale nie przedkładał raportów starostwu.

Dnia 10 marca 1904 r. wpłynęło do starostwa lwowskiego zażalenie Jana Wocha z Łanów z powodu nieotrzymania kwitów na złożenie należytości mesznego. Wskutek tego starostwo poleciło poborcy Wł. Makarewiczowi przeprowadzić dochodzenia. W międzyczasie Laurecki, otrzymawszy od swych przełożonych trzytygodniowy urlop, wyjechał rzekomo do Przemyśla, w rzeczywistości zaś przez Bremę do Ameryki. W czasie nieobecności jego przeprowadzono dochodzenia, z których wynikło, że Laurecki sprzeniewierzył na szkodę funduszu mesznego ogółem kwotę 2.016 kor., a po odciągnięciu 5 prc. wynagrodzenia za czynności, 1.915 koron. Powróciwszy z Ameryki wniósł Laurecki do przełożonej władzy podanie, w którem przyznał się, że w kwietniu 1902, bawiąc we Lwowie zgubił 2.700 kor. z funduszu mesznego i 451 kor. ściągniętych podatków, czyli razem 3.151 kor. W końcu zarzuca Laureckiemu akt oskarżenia sprzeniewierzenie już po kwietniu 1903 r. 500 kor. z pieniędzy podatkowych.

Rozprawie przewodniczy radca Jasiński, oskarża prokurator Lubieniecki, broni zaś dr. Mildwurm.

Oskarżony broni się tem, że wobec ciężkich przejść rodzinnych, chciał, złożywszy w kasie urzędu podatkowego znaczniejszą sumę, otrzymać większą kwotę należącą mu się od proboszcza rzymsko-katolickiego tytułem wynagrodzenia za pracę. Tymczasem pieniądze zgubił. Robił wprawdzie starania, aby pokryć zgubione pieniądze, lecz nie mógł znikąd znaleść potrzebnej na to kwoty pieniężnej.

Po przesłuchaniu kilku świadków i odczytaniu szeregu dokumentów, przewodniczący odroczył rozprawę do popołudnia.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Oszustwo, sprzeniewierzenie i kradzież.

Kraków. Dziś przesłuchiwano dalej oskarżonego Müllera, najpierw w sprawie defraudacyj, popełnionych przez ś. p. Bruśnickiego.

Obwiniony tłómaczył, że kontrola była wówczas bardzo nieudolną. Bruśnicki prowadził niedbale powierzone sobie obowiązki, książeczki oszczędności nie zgadzały się z kontami. Komisja kontrolująca i lustrator stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nie badali ksiąg, tylko kasę.

Następnie przesłuchiwano Müllera co do defraudacyj przez niego popełnionych. Przyznaje się on do zdefraudowania 300.000 kor. atoli broni się, że defraudacje popełniał dla swego szwagra Barki i głównie pod jego wpływem. Jemu dał pierwszą zdefraudowaną kwotę 6000 kor.

Sejmy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu dolno-austrjackiego sejmu poseł Kolisko i tow. przedłożyli wniosek, wzywający rząd do cofnięcia rozporządzenia, dotyczącego założenia równoległych klas słowiańskich na Śląsku. Wniosek przekazano komisji. Drugi wniosek posła Kolisko, aby wezwać komisję do złożenia o tem sprawozdania na następnem posiedzeniu, odrzucono.

W odpowiedzi na interpelację w sprawie zbyt szybkiej jazdy automobilami, zaznaczył namiestnik hr. Kielmansegg, że rząd zajmował się już tą sprawą i niebawem wydane będzie odpowiednie rozporządzenie.

Wojna Japonji z Rosją.

W Mukdenie.

W ostatnim zeszycie *Revue des deux Mondes* opisuje hr. Vay de Vaya et Luskod wrażenia swoje z podróży po Mandżurji. Oto, pomiędzy innemi, jak opisuje on Mukden:

Gdy wyszedłem na ulicę i po raz pierwszy spojrzałem na Mukden, niespodzianka była zupełną i przyjemną. Widok, jaki rozpościerał się przed oczyma mojemi, zachwycił mnie poprostu. W pierwszej chwili nie mogłem nic pewnego rozróżnić; ani linji, ani kształtów, olśniewały mnie barwy i światła.

Fasadę każdego domu zdobią obficie dziwne postaci i gzemsy fantastyczne. Nigdy jeszcze nie widziałem tak oryginalnych tworów ludzkiej wyobraźni. Wszystkie linje pną się ku niebiosom, a każdy dom podobny jest do małej świątyni pogańskiej. Tyle motywów, tyle barw — żółtych, czerwonych, niebieskich, zielonych — uwydatniających się jaskrawo przez złocenia bogate! W każdym domu sklep, a przed każdym sklepem stos towarów wschodnich: haftów, bogatych jedwabi, sztucznych kwiatów, parasoli, parasolek i t. d. Turystę pociągają wystawy składów porcelany oraz wyrobów srebrnych i miedzianych, zachwycony zaś poprostu staje przed sklepami starożytności, gdzie rozłożone widnieją stare wyroby z laki, wazony nieoszacowane, wyroby z porcelany, tabakierki artystyczne. Przed każdym sklepem wysoki słup z powiewającym, jak sztandar szyldem. I słup i szyld, hojnie ozdobione, wskazują zawartość sklepu. Słupy szewców są szczególniej artystyczne, ustępując miejsca chyba tylko wspaniałym, złotym festonom lombardów.

Wygląd wielkiej ulicy, tak bogatej barwami, przypomina bazar wschodni lub wspaniałą dekorację teatralną. Najbardziej jednak uderzyło mnie ruchliwe życie tego zadziwiającego miasta. Człowiekowi zdaje się, że przeniesiono go do mrowiska. Mężczyźni i kobiety, starcy i młodzież, przedstawiciele wszystktch stanów i wszystkich narodów, tłoczą się i przesuwają wszędzie. Tam niosą ludzi w pieknych lektykach, ówdzie zadowalają się inni jazdą taczkami: sześciu lub siedmiu ludzi siedzi na zwykłej desce, ciągnionej przez wygłodzonego kulisa. Taka taczka to w swoim rodzaju omnibus mukdeński. Za centyma można w nim przejechać z końca w koniec miasta. Prawdziwi mandżurowie przekładają jazdę konną. Miejsca poza tem wolne na ulicach zajmuje publiczność piesza: robotnicy, niosący ciężary olbrzymie, rzemieślnicy, zajęci skromnemi swemi pracami. Na każdym kroku nowa niespodzianka. Szczęściem, nie napisano jeszcze „Przewodnika po Mukdenie“ i żaden uciążliwy opis nie psuje czaru rzeczywistości.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

O Mandżurję.

Szangaj. (Biuro Reutera). Słychać, że koła rządowe w Pekinie starają się zyskać poparcie mocarstw w celu zmuszenia Japonji do bezwarunkowego zwrotu Mandżurji Chinom. W tym celu ma udać się do dworów europejskich osobna misja.

Samobójstwo gen. Orłowa.

Wiedeń. *Zeit* donosi, że generał-major Orłow, któremu prasa rosyjska zarzuca, iż z jego winy Kuropatkin przegrał bitwę pod Liaojanem, popełnił zamach samobójczy, aby nie stanąć przed sądem wojennym.

Z Portu Artura.

Petersburg. Według wiadomości, jakie tu nadeszły o bitwie pod Portem Artura w dniu 20 b. m. Rosjanie stracili 45 armat fortecznych w ten sposób, że zostały one zdemontowane, dzięki celnym strzałom japońskim. Prócz tego 23 oficerów i 360 żołnierzy padło trupem, a 764 żołnierzy jest rannych.

Żona Stoessla raniona.

Paryż. Tutejsze dzienniki dowiadują się z Petersburga, że żona Stoessla, została podczas jednego z ostatnich ataków Japończyków, raniona w plecy. Rana jest lekka.

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. Sprawozdawca wojenny *Prawit. Wiestnika* telegrafuje z Mukdenu: Według doniesień ze źródła chińskiego, Japończycy starają się obejść rosyjskie lewe skrzydło.

Paryż. *Matin* donosi z Czifu, że rosyjscy oficerowie ks. Radziwiłł i Kristoforow przyjechali do głównej kwatery Kuropatkina z ważnymi listami Stössla. Obaj przywieźli z sobą z Portu Artura gołębie pocztowe, które mają być wysłane do oblężonej twierdzy z depeszami od Kuropatkina.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Tokio: Generał Kuropatkin mylił się twierdząc, że kolej żelazna koło Liaojanu została zniszczona. Tylko drewniane części składowe mostów spłonęły. Sprawozdawcy przeszli po bitwie przez most. Kolej żelazna z Dainego da Liaojanu uszkodzili Rosjanie tylko na małej przestrzeni.

Daily Telegraph donosi z Tientsinu, że po drugiej stronie rzeki Liao, na zachód od Tienlinu, spostrzeżono oddziały rosyjskiej konnicy.

Standard donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Generał Oku wyraża w swem ostatniem sprawozdaniu zapatrywanie, że planem Rosjan koło Liaojanu było, przeciw armji gen. Oku zastosować tylko obronę, a przeciw dwu innym armiom japońskim prowadzić kroki zaczepne. Rosjanie widocznie nie mieli zamiaru wykonać odwrótu.

Londyn. *Standard* donosi z obozu wschodniej armji japońskiej pod datą wczorajszą, że Rosjanie opuszczają Mukden i tylko 20.000 Rosjan jest jeszcze na południe od Mukdenu.

Londyn. *Standard* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą, że koło Mukdenu odbywają się ciągłe potyczki. Rosjanie opuścili Tingtaitse.

Paryż. *New Jork. Herald* w tutejszem wydaniu donosi z Seul, że władze japońskie skazały na śmierć trzech Koreańczyków, którzy usiłowali zniszczyć kolej żelazną koło Seul. Przekonano się, że skazani byli na żołdzie Rosji.

Vigo. Angielski parowiec Roadman przybył tu z Nowego Jorku z ładunkiem węgla rosyjskich okrętów wojennych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

H. K. T.

Poznań. (Tel. pryw.) O obradach ministerjalnych nad sprawami polskiemi, toczących się w Berlinie, donosi *National Correspondenz*, że zajmowano się przedewszystkiem kwestją utrudnienia podziału większych majątków przez zawodowych parcelantów. Kredyt ma im być zatrzymany. Parcelacja ma być uważana za osobny proceder. Parcelujący mają prowadzić księgi kupieckie, a nadto każdym razem przedłożyć plan parcelacji, zatwierdzony przez komisję generalną.

Berlin. (Tel. pryw.) *Germania* pisze, że komisja kolonizacyjna ściąga kolonistów protestantów z Wołynia, Kaukazu, a nawet z Mandżurji, podczas gdy katolikom Polakom nabywanie ziemi uniemożliwiono, a przynajmniej utrudniono. Z owych okolic sprowadzono 34 osadników do Nestempola pod Gdańskiem. Jeżeli ci kulturnicy — pisze *Germania* — nie wzmocnią niemczyzny, to już chyba znikąd zbawienia oczekiwać nie można...

Zamach na naczelnika miasta.

Petersburg. („Ros. ag. tel.“) Dnia 21 bm. rano usiłowano w Odessie wykonać zamach na naczelnika miasta. Nieznany człowiek strzelił na bulwarze do naczelnika z rewolweru, lecz nie trafił. Naczelnik miasta

przytrzymał napastnika i odebrał mu rewolwer. Sprawca zamachu odmawia wszelkich wyjaśnień. Znaleziono przy nim sztylet.

Traktat handlowy z Włochami.

Wiedeń. *Fremdenblatt* dowiaduje się z Rzymu, że delegaci austro-węgierscy w sprawie traktatu handlowego z Włochami ukończyli obrady i wracają do Wiednia.

Merytoryczne prace, dotyczące prowizorjum celnego, sięgającego po koniec grudnia 1905, są już ukończone, a niezałatwione jeszcze kwestje formalne będą w tych dniach wyrównane.

Powstanie w Urugwaju

Buenos Aires. (Tel. wł.) Według doniesień z Monte-Video, wysłaniec rządu odbył konferencję z wodzem powstańców, Batylim Munozem i przedłożył mu warunki pokoju, sformułowane przez prezydenta rzeczypospolitej urugwajskiej. Munoz na warunki te się zgodził i zawarł zawieszenie broni. Pokój zdaje się być załatwiony.

Tryjest. Okręt „Frieda", który dnia 30 z. m. wyjechał z emigrantami do Nowego Jorku, wrócił tu z 22 emigrantami, których do Nowego Jorku nie wpuszczono.

Wilno. (Tel. pryw.) U dowódcy wojsk generał-adjutanta Grippenberga, odbył się wielki obiad galowy na cześć ministra spraw wewnętrznych. Na uroczystość odsłonięcia pomnika carowej Katarzyny II przybyli generał-gubernatorowie: miński, witebski, mohylowski, kowieński i grodzieński.

Kalisz. (Tel. pryw.) W sprawie połączeń kolei rosyjskich z pruskiemi przybyło tu 11 delegatów pruskich władz ministerjalnych i kolejowych. Oglądano teren w Skalmierzycach.

Marsylia. Właściciele okrętów oświadczyli, że w zasadzie zgadzają się na sąd rozjemczy.

KRONIKA.

Lwów 23 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota + 14 R. Pogoda.

Pomnik Mickiewicza. Na placu budowy ukończono już rzecz najtrudniejszą i najwięcej zajmującą czasu, bo ustawienie i wypełnienie cementem olbrzymiego bębna. Dzisiaj rozpoczyna się z kolei windowanie trzech potężnych; jednolitych płyt granitu, na których staną bloki właściwej kolumny. Roboty kamieniarskie wypadły nadzwyczaj czysto i dokładnie, zyskały też zupełne uznanie twórcy pomnika p. Antoniego Popiela.

Prezydjum komitetu wezwało fabrykę Srpeka w Wiedniu, do przesłania odlewów bronzowych najpóźniej w dniu 30 bm. W ciągu pierwszego tygodnia miesiąca października nastąpi ich umontowanie, poczem przedsiębiorcy budowy w szybkiem tempie rozbiorą rusztowanie, oddając cały plac p. Röhringowi w opiekę.

W przyszłym tygodniu urządzonem też zostanie specjalne biuro, gdzie w oznaczonych godzinach będą mogli wszyscy interesowani zasięgać informacji, oraz zgłaszać swój współudział w uroczystości odsłonięcia pomnika.

Komitet uprasza wszystkich posiadaczy list składkowych, by zechcieli je zwrócić w terminie po 15 października pod adresem prezesa prof. Radziszewskiego (ul. Długosza 6). „Każda, choćby najdrobniejsza kwota, z wdzięcznością przyjętą zostanie.

== **Lewica sejmowa.** Prezes sejmowego klubu demokratycznego polskiego p. Albin Rayski zwołał tuż przed Sejmem dwa posiedzenia klubu, a to na na środę 28. b. m. o godz. 4 po południu i czwartek 29. b. m. o godzinie 9-tej rano. Miejsce obrad: gmach sejmowy sala III. Na porządku dziennym ukonstytuowanie się klubu na sesję roku 1 04; porozumienie się co do składu komisyj sejmowych; wnioski członków klubu przygotowane dla sejmu i r o z p r a w a o g ó l n a n a d p o ł o ż e n i e m p o l i t y c z n e m.

W sprawie ulg taryfowych. Prezydjum komitetu gal. Towarzystwa gosp., wniosło przedstawienie do ministerstwa kolejowego i rolnictwa z żądaniem, by ulg taryfowe przyznane rozporządzeniem ministerstwa kolejowego z 18 sierpnia rb. l. 92, rozszerzono również na kartofle, dalej, by podwyższono 15% obniżkę, przysługującą od 1 stycznia rb. otrębom i makuchom, dalej, by wszystkie stacje kolei państwowych zobowiązane były przyznawać ulgi taryfowe (patrz rub. 6. L. b. rozporządzenia), wreszcie udał się komitet do zarządów kolei lokalnych, mających prawo samoistnego ustanowienia taryf, z prośbą o przyznanie tychże samych ulg.

O powyższych swych krokach zawiadomił komitet rady oddziałów - okólnikiem z dnia 22 września rb. l 2500.

Wystawa ogrodnicza. W dniu 24 września rb. o godzinie 11 przedpołudniem, nastąpi w ogrodzie botanicznym obok uniwersytetu, otwarcie instrukcyjnej i porównawczej wystawy pszczół, warzyw, nasion i owoców, roślin ozdobnych i gospodarskich, tudzież roślin pokojowych, rozdanych dzieciom szkolnym do pielęgnowania, urządzonej staraniem zjednoczonego galic. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Z „Sokoła". Z powodu przykrego stanu pogody, zapowiedzianą na dzień 25 września rb. uroczystość pamiątkową IV zlotu na boisku odwołuje się. Natomiast uroczystość ta ur[illegible] dzoną zostanie dnia 2 października rb. w[illegible] towarzystwa.

— **Zaległości w podatkach gmi[illegible]** Przy sposobności rozpatrywania pewne[illegible] kretnego wypadku, sekcja finansowa ra[illegible] skiej na ostatniem posiedzeniu wypo[illegible] zasadnicze zdanie w kwestji, kto ma p[illegible] ległości w podatkach gminnych od r[illegible] kupionej na licytacji. Otóż sekcja, [illegible] się na dawniej już wypowiedzianą [illegible] misji prawniczej, orzekła, że za zaległo[illegible] dnia licytacji odpowiada z natury [illegible] ściciel poprzedni, ponieważ na jeg[illegible] dali lokatorzy przypadające na [illegible] gminne: czynszowy i wodociągo[illegible] mania się ze swą pretensją do [illegible] ściciela powinien magistrat zgła[illegible] tacji. Żadną zaś miarą nie moż[illegible] od nowonabywcy, by płacił z[illegible] przed kupieniem domu na p[illegible] tacji.

Zgon na schodach. N[illegible] ności pod l 2. przy ul. Tka[illegible] śmiercią dziś o godzinie 9 rano, [illegible] letni czeladnik szewski, Ambroży Bycharski. Śmierć nastąpiła skutkiem krwotoku płucnego. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Okradziona narzeczona. W biurze inspekcji policyjnej zjawiła się dziś przedpołudniem Marjanna Ptaszek, zarobnica dzienna, ze skargą na narzeczonego, Jana Mazura, który przed kilku dniami wyjechał rzekomo do swego szwagra, mieszkającego w Czerniowcach. Po odjeździe spostrzegła opuszczona brak książeczki gal. kasy oszczędności, opiewającej na kwotę 200 koron. Z książeczki tej jak się Ptaszkówna w kasie dowiedziała, Mazur podejmował bez jej wiedzy rozmaite kwoty.

Ogień sufitowy. W kamienicy pod l. 5 przy ulicy Akademickiej, własności p. K. Szayera, wybuchł dziś o godzinie 1 w południe ogień sufitowy. Przyczyną ognia było zajęcie się belki sufitowej, wmurowanej do przewodu kominowego. Przybyły na miejsce wypadku oddział straży pożarnej usunął niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru przez wyrąbanie palącej się belki.

Pożar magazynu artykułów kolonjalnych. Przed godziną 12 w południe zawiadomiono w drodze telefonicznej strażnicę pożarną o wybuchu pożaru w jednym z domów, położonych w pobliżu rogatki żółkiewskiej. Natychmiast więc wyruszyło pogotowie miejskiej straży pożarnej na miejsce wypadku, gdzie paliły się pomieszczone w piwnicy składy towarów kolonjalnych S. Chajesa, wartości 20.000 kor. Ogień powstał w ten sposób, że od rozgrzanego pieca piekarskiego, znajdującego się w sąsiedniej piwnicy, zajęła się ściana z desek. Dzięki tylko wytężającej pracy straży ogniowej udało się większą część towarów uratować i ogień zlokalizować. Pomimo to szkoda wynosi około 4000 kor.

Potratowany końskiemi kopytami. Na „dworcu kolei czerniowieckiej" zdarzył się dziś przed południem wypadek, który o mało co tylko nie zakończył się śmiercią. Tomasz Borczyński, gospodarz w Rzęśni polskiej, naładowawszy wóz słomą, ruszył ostro z miejsca. W tej samej chwili spadł z wozu skutkiem własnej nieostrożności i dostał się pod kopyta koni, które instynktem wiedzione, równocześnie stanęły. Lecz nie pomogło to wiele, ponieważ Borczyński, uderzony kilka razy kopytami w głowę i w piersi stracił przytomność. Do wydobytej z pod końskich kopyt ofiary, zawezwano pogotowie stacji ratunkowej, która udzieliła skaleczonemu doraźnej pomocy.

Jubileusz klasztoru w Jazłowcu. W klasztorze Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu odbywa się dziś uroczysty obchód 50-letniego jubileuszu założenia klasztoru i pracy zakonnej przełożonej matki Marceliny Darowskiej, jako założycielki klasztoru. Przybyło kilkaset pań z całej Galicji, Królestwa Polskiego, Litwy i [illegible] skiego Spodziewają się [illegible] arcybiskupa Teod[illegible]

Ogr[illegible] jaros[illegible] i [illegible]

„Pan Bozy[illegible] [illegible] krewny króla odesłał posłowi zaproszenie z następującą odpowiedzią: „Proszę zawiadomić króla, mojego kuzyna, że nie potrzebuję jego zaproszenia, będę bowiem obecny na koronacji jako dziennikarz, korespondent specjalny paryskiego *Figara*". Przyjaciołom swoim Bozydar oświadczył, że jeżeli władze serbskie wydalą go z Białogrodu, to osiądzie na węgierskiej stronie Dunaju w Zemlinie i stamtąd przesyłać będzie korespondencje swojemu dziennikowi. „Mój kuzyn — oświadczył w końcu — miał dosyć pieniędzy dla zabójców króla Aleksandra, dla krewnych wszelako kasa jego jest zamknięta".

Konferencja radiotelegraficzna w Berlinie. Na dzień 4 października zwołano konferencję delegatów rozmaitych państw do Berlina, celem porozumienia się w sprawie przyszłej konwencji międzynarodowej co do komunikacji telegraficznych bez drutu. Zaproszenia rozesłano z polecenia cesarza Wilhelma. Jak dotychczas, Anglja wprawdzie przyjęła zaproszenie na konferencję, ale wystąpiła z propozycją odłożenia terminu zebrania, aby projekt umowy dokładnie zbadać. Co do Włoch, rząd wyśle wprawdzie delegatów do Berlina, ale wątpliwem jest, czy podpiszą protokół konwencji, choćby dlatego tylko, że rząd włoski zawarł już umowę na lat 14 z angielsko-włoskiem Towarz. Marconiego, mocą której w stosunkach handlowych nie może przyjmować radjotelegramów, wysłanych innym systemem, jak tylko Marconiego. W zamian za ten przywilej Towarz. Marconiego poczyniło Włochom znaczne ustępstwa. Zdaje się więc, że konferencja berlińska skończy się znowu na dyskusji akademickiej.

„Honorowy radca" — złodziej. *Praw. wiestnik* ogłasza: „Na mocy wyroku sądu polowego w Charbinie, dymisjonowany radca honorowy, Perewedencew, za przestępstwa, popełnione w charakterze dozorcy składu żywności nr. 1 w Charbinie, a przewidziane w arty-

kule 240 XXII Zb. pr. woj. 1869 r. wyd. 3 i art. 362 i 373 kod. karn. gł. i popr. — jest pozbawiony rangi, medalów, wszystkich praw i przywilejów i oddany do rot aresztanckich na 3 lata z prawnymi skutkami kary".

Ciekawe przygody żołnierza rosyjskiego. Korespondent *Now. Wremeni* donosi z Mukdenu: Ciekawy epizod wydarzył się żołnierzowi 10 pułku przy odwrocie z Liaojanu. Pozostał on w tyle w Jantaju i bardzo znużony, zasnął twardo na stacji. Obudził się w rękach Japończyków związany. Karmiono go dobrze lecz trzymano w więzach. Dopiero na drugi dzień rozwiązano go na chwilę, zapomniano jednak związać go na noc na nowo z czego żołnierz skorzystał i umknął, lecz zabłądził w Jaolanie i zamiast na północ, skierował się na [illegible] padł w ręce czterech kawale- [illegible] naradzie, Japończycy [illegible] owy, pokazali [illegible] lno. Gdy [illegible] mu [illegible] a.

[illegible] kilku panów polskiej narodowości. Fakt ten winien być publicznie skarcony i napiętnowany, albowiem wobec dzisiejszych stosunków polsko-ruskich obecność Polaków na ruskiej zabawie jest nie na miejscu. Panowie ci zapomnieli, że przed tygodniem odbyła się u nas uroczystość chrztu sztandaru sokolego, w której to uroczystości Rusini, pomimo zaproszenia, udziału żadnego nie wzięli, a nawet w Besedzie ruskiej jeden dowcipny rycerz hajdamacki o uroczystości chrztu wyraził się w sposób następujący: „Oni (Polacy) teraz chrzczą, potem będą robić wesele, a my Rusini urządzimy sztandarowi polskiemu pogrzeb". Czyż wobec takiego usposobienia winniśmy dla nich nasz polski grosz dawać? W ogóle zauważyć należy, że tutejsi Polacy pomimo widocznej ku nam nieprzyjaźni ze strony ruskiej, zawsze biorą się do nich w rękawiczkach, a nawet tam, gdzie konieczną jest solidarność i stanowczość, swoją połowicznością i brakiem cywilnej odwagi pomagają Rusinom. Mamy tutaj na myśli dochodzenie dyscyplinarne przeciw pewnemu tut. urzędnikowi, siczownikow., gdzie jeden bardzo poważny Polak, pomimo, że za plecyma twierdzi, że urzędowanie rzeczonego pana jest stronnicze i dla polskiej ludności powiatu wprost szkodliwe, nie miał na tyle cywilnej odwagi, by to przy dochodzeniu otwarcie powiedzieć. Wykręcił się natomiast tem, że towarzysko z tym panem siczownikiem nie żyje, a tem samem bliżej go nie zna. Ciekawe, dokąd zajdziemy tak dalej postępując.

Dżurów. *(Pożar, ruska straż pożarna.)* Dnia 14 bm. wybuchł w Nowosielicy, w powiecie śniatyńskim, na folwarku p. Leona Teodorowicza groźny pożar, który w przeciągu kilku minut ogarnął stóg zboża długości 100 metrów, a 12 metrów szerokości. W czasie wybuchu pożaru z domowników nie było w domu prawie nikogo, bo gospodarz ze służbą był w polu przy siejbie. Na ratunek przybyła straż pożarna k palni węgla w Dżurowie, która pracowała blisko 24 godzin nad zlokalizowaniem pożaru. Mimo wyczerpującej pracy straży, cały niemal zbiór tegoroczny poszedł z dymem, choć możnaby może było coś uratować, gdyby ratunek nie ograniczył się do kilkunastu członków straży pożarnej dżurowskiej, gdyby w akcji ratunkowej wzięła udział straż pożarna ruska. Ale członkowie tej straży, stojąc zdala od miejsca pożaru, przypatrywali się bezczynnie, a na liczne wezwania do ratunku, odpowiadali: „Naj Lach horyt, win je asekurowanyj".

A także wójt gminy nowosieleckiej, noszący order na piersiach, do którego przedsięwzięcie akcji ratunkowej w pierwszej linji należało, nie troszczył się zupełnie o dostarczenie ludzi dla intenzywniejszego ratunku. Przypatrywał się spokojnie przez półtorej godziny, jak straż dżurowska mozoliła się nad gaszeniem ognia, a potem wraz z innymi odszedł do domu i nie usłuchał wezwania żandarmów, by wezwał ludzi na pomoc. Nikt z Rusinów nie przybył na ratunek, mimo, że właściciel folwarku nigdy nikomu z nich krzywdy nie zrobił, a niejednego w biedzie poratował. Taka to wdzięczność! Takie to dzikie instynkta wszczepiają ludowi towarzyszenia siczowe. Oto bogate plony pracy [illegible] kich prowodyrów i towarzystw nad uświado[illegible] em ludu, które objawia się na każdym [illegible] biciem szyb domów spokojnych polskich [illegible] arzy i wzniosłą pieśnią: „Ne pora Lałużyty", wydobywającą się z zapitej gęby [illegible] ów.

[illegible] ał ekonomiczny.

Brody 22 września. W bieżącym ty[illegible] owozy zboża rosyjskiego nowego zbio[illegible] iszym targu zbożowym wynosiły prze[illegible] o 20 wagonów dziennie. [illegible] ienie panowało słabe. [illegible] ano: groch Wiktorja z dalszych [illegible] szczami po 5·90 do 6·[illegible]0 rs., bez [illegible] 7·25 do 7·50 rs., hreczkę z dal[illegible] 5·60 do 5·70 rs., proso z dal[illegible] 70 do 5·80 rs., otręby pszenne [illegible] ic po 3·05 do 3·35, otręby ży[illegible] okolic po 3·60 do 3·80 rs. [illegible] lony z dalszych) okolic po — [illegible] 0 klg. brutto za netto stacja [illegible] wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Budapeszt 23 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·38 do 10·39, na kwiecień 10·68 do 10·69 żyto na październik 7·56 do 7·57, na kwiecień 8·01 do 8·02; owies na październik 6·88 do 6·89, na kwiecień 7·28 do 7·29; kukurydza na wrzesień 7·20 do 7·25; na maj [illegible]90 7·33 do 7·34, Rzepak na sierpień od 11·65 do 11·75 Oferty mierne. Chęć kupna: ogranicz. Usp sobienie: spokoj Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 23 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 664·50, Akcje węg. Zakł. kred. 776·25, Akcje Anglobanku 282·50, Akcje Unionbanku 535·—, Akcje Laenderbanku 447·50, Akcje Bankvereinu 553·50, Akcje Bodencredit 959·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 648·75, Akcje kolei połudn. 87·—, Kolei Elbethal 421·—, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 482·25, Akcje Rima Muranji 525·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2473, Akcje fabryki broni 489·—, Akcje tureckie tytoniowe 346·25, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1031, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·45, Austr. renta koron. 99·40, Węgierska renta kor. 97·65, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 134·—, Marki 117·50, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej

Druk[illegible] Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego